Rok 6. Kalisz dnia 18 (30) Kwietnia 1875 r. № 34.

KALENDARZ

Dziś św. Katarzyny Seneńskiej P.
D. 1 „ Filipa i Jakóba.
„ 2 „ Anastaz. B. i Zygmunta.
„ 3 „ Znalezienie św. Krzyż.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	6	9
Zimna	—	—

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.

Wczor. 764 mm. Odmiana.
Dziś 761 „ „

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 30 kwietnia 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6**. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

— Wczoraj 17 (29) kwietnia, w dniu uroczystym rocznicy urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Alexandra Mikołajewicza, odprawione było w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwo.

Wieczorem miasto było oświetlone.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

+ Jak ważnym do utrzymania zdrowia ludzkiego warunkiem, jest stosowny ruch ciała i rozwijanie sił jego, przez odpowiednie ćwiczenie mięśni, tego, zdaje się dowodzić niepotrzeba. Zrozumieli to już bardzo dobrze starożytni, u których gimnastyczne ćwiczenia stanowiły niejako niezbędną część życiowej ich organizacji, a pojęcie o wpływie, jaki wywiera wzrost sił fizycznych na rozwój sił intellektualnych, sformułowali w przysłowiu: *„mens sana in corpore sano.”* Pomimo to, u nas gimnastyka od niedawna dopiero zyskała prawo obywatelstwa w wychowaniu, a nawet w hygienie publicznej od niedawna zrozumiano, że dążyć należy do równoczesnego rozwinięcia ciała i ducha, i że w harmonijnym ich rozwoju, osiąga się dopiero cele wychowawcze i normalny stan człowieka.

Taki zwrot pojęć sprawił, że dzisiaj gimnastyka wprowadzoną została, jako nauka obowiązkowa do średnich zakładów naukowych, gdzie młodzież korzysta ze zbawiennych jej skutków, przysparzając zdrowia, i obok kształcenia umysłu, kształci ciało zarazem.

Ale jak dla młodszego, tak i dla starszego pokolenia, gimnastyka jest rzeczą niezbędną, a wszczególności dla osób umysłowo pracujących, lub prowadzących życie sedentaryjne, jak rzemieślników, którzy całe dnie są nad robotą schyleni, urzędników, siedzących po kilka godzin przy biurowym stoliku — słowem dla wszystkich, w podobnych warunkach żyjących. Ci bowiem bez odpowiedniego czynnego ruchu, na rozliczne narażeni bywają choroby, które do końca życia nieodstępnemi i nieubłaganemi stając się towarzyszkami, powoli podkopują siły fizyczne, rujnują zdrowie, a w końcu wcześniejszą śmierć sprowadzają. Przeciwko wszystkim tym ujemnym wpływom, regularna i wyrozumowana gimnastyka skuteczne stanowi lekarstwo. Użycie jej przeprowadzone metodycznie, stopniowo, i oparte, jak wszelkie nauki, na racjonalnem postępowaniu, wpływa na zdrowy rozwój ciała, usuwa chorobliwe cierpienia i utrzymuje w prawidłowym stanie wszelkie fizjologiczne czynności naszego ustroju.!

Ażeby jednakże tak, a nie inaczej używać gimnastyki, potrzeba mieć stosowne do tego przyrządy, nauczyciela, któryby wskazał, w jaki sposób używać ich należy, odpowiednie miejsce, słowem, potrzeba *zakładu gimnastycznego.*

Nie wątpimy, że gdyby się znalazł jaki kompetentny przedsiębiorca, któryby zakład podobny w mieście naszem urządzić zechciał, znalazłby niemałe powodzenie i znaczną liczbę zwolenników.

Zwracamy przeto uwagę przedsiębiorców w ich własnym i społeczeństwa naszego interessie, w obyczaje którego pragnęlibyśmy wprowadzić nawyknienia, mogące wpłynąć na zahartowanie ciała, które po większej części jest u nas dzisiaj zniewieściałe, niedołężne i chorobliwe.

— Zebranie komitetu mającego się zająć rewizją projektu ustawy Kaliskiego Towarzystwa Kredytu Miejskiego, o czem wspominaliśmy w poprzednim numerze „Kaliszanina,” nie odniosło skutku, z powodu niezejścia się wszystkich członków. Spodziewać się należy, iż na ponowny termin, na 19 maja wyznaczony przez p. Prezydenta, obywatele niezawodnie zgromadzić się raczą, skoro idzie o zdecydowanie tak ważnej, cały ogół obchodzącej kwestji, i skoro czynem przyjdzie udowodnić, iż obywatelskie uczucia nie zamarły jeszcze w kaliskiem społeczeństwie.

— Oddawna mączka cukrowa z domu handlowego: Radoliński, Skupieński i S-ka, z powodu swych niezaprzeczonych zalet czystości i pięknej krystalizacji, zjednała sobie prawo obywatelstwa nietylko w naszem mieście, ale i w okolicach, gdzie coraz bardziej jej użycie się rozpowszechnia.

W interessie zatem publiczności i samej fabryki, powinniśmy zwrócić uwagę tutejszych kupców, na zanieczyszczenia, jakich się dopuszczają. Mączka, którą mamy przed sobą, zawiera w sobie szczątki waty, pyłu, włosów, i rdzy żelaznej, zapewne pochodzących z odpadków cukru przerzynanego piłą, a poniewierających się po podłodze.

Zanieczyszczenia takie są grubem nadużyciem wiary publicznej i w następstwie pociągnąć mogą taki rezultat, iż fabryka dbała o dobro swoich wyrobów, odmówi kupcom sprzedaży takowych, urządzając z nich skład detaliczny na własne ryzyko.

+ Nasze prowincjonalne rzezimieszki śmiałością pomysłów i zręcznem ich wykonywaniem, mogą rywalizować z warszawskimi. Oto naprzykład przed kilku dniami, jeden z nich korzystając z pozostawionej przez mularzy drabiny, w nocy dostał się po niej do okna pierwszego piętra, wytłoczył przygotowanym *ad hoc* plastrem szybę, przez którą wszedł do pokoju, odbił biurko, i wziąwszy z niego paręset rubli, tą samą drogą powędrował z powrotem do... Otóż w tem sęk, że nie wiemy dokąd?!

Rzecz godna uwagi, że kradzież spełnioną została w noc jasną i w miejscu bardzo widocznem!

+ Donoszą nam z m. Pleszewa w W. X. Poznańskiem, że w dniu 25 b. m. odbyło się tam założenie kamienia węgielnego pod mający się wznieść dworzec kolei żelaznej, który leżeć będzie nieopodal od miasta, na terytorjum wsi Kowalew.

+ W d. 23 b. m. deputacja powiatowa z Pleszewa udała się do naczelnego prezesa w Poznaniu z prośbą, o budowę szossy z Pleszewa do Kalisza.

— Kassa Oszczędności w Kaliszu w upłynionym miesiącu marcu r. b. wydała nowych książeczek 6, na które, tudzież na dawniejsze, w 163 wnioskach złożono rs. 765. Na żądanie 11 uczestników wypłaciła kapitału rs. 373 kop. 71 i procentu bieżącego rs. 1 k. 75½, umorzyła zaś książeczek 2; przeto 589 uczestników posiadają kapitał rs. 10,289 kop. 74.

— W Nrze 32 „Kaliszanina,” przy wyliczeniu członków mających utworzyć komitet do ułożenia nowego projektu Towarzystwa Dobroczynności w Kaliszu, opuszczono p. Edwarda Milewskiego.

GIKOWAR Z BARODY.

W dzisiejszym przeglądzie politycznym znajdują czytelnicy wiadomość o zapadłej względem gikowara z Barody decyzji wice-króla w Indjach Wschodnich, będącego przedstawicielem rządu W. Brytanji w tym rozległym kraju.

Że jednak mało komu znaną jest ta sprawa, równie jak sam tytuł obwinionego, podajemy tu więc bliższe o nich szczegóły:

Najpotężniejszy z władców niepodległych indyjskich, Khunderao, *gikowar z Barody*, monarcha, którego roczne dochody wynoszą około 75,000,000 fr. i który panuje nad krajem większym niż Francja, oskarżonym został o usiłowanie otrucia na osobie rezydenta angielskiego. Dwaj słudzy gikowara zeznali, że ich pan zlecił im popełnienie tej zbrodni. Wice-król Indji zwołał więc kommissję mięszaną, złożoną z anglików i krajowców, dla zbadania tej sprawy. Że zaś kommissja ta nie znalazła dostatecznych dowodów, a tem samem nie mogła wydać wyroku, przeto wice-król pozostawił sobie decyzję, która później dopiero ogłoszoną zostanie.

Rezydent angielski w Baroda jest pułkownikiem, mającym reprezentować rząd królowej Wiktorji przy dworze gikowara. Na równi z konsulami zajmuje się interessami swych ziomków zamieszkałych w tym kraju, albo tylko przejeżdżających, i przewodniczy trybunałowi europejskiemu. Ciągły pobyt w państwie kilku stałych angielskich załóg i obozów, nadaje stanowisku temu oficera znakomitą potęgę.

* * *

Khunderao ma około lat pięćdziesięciu. Tytuł jego *gikowar*, który sobie nadaje, ma w jego oczach wielką wagę: znaczy albowiem „p a s z ą c e g o b y d ł o,” a Khunderao wywodzi swe pochodzenie z rodziny owych maharackich pasterzy, którzy podbili państwo Wielkiego Mogoła. Kształty gikowara są regularne i dają świadectwo o jego muskularnej sile. Twarz jego ogorzała od promieni słonecznych, jakkolwiek naturalna jego cera jest jasna. Rysy jego nader wyraziste. W życiu domowem dobroć jego nie zna granic, ale zdarzają się okoliczności, w których daje dowody dzikiego, niesłychanego okrucieństwa.

Wynalazł on, a raczej udoskonalił straszliwe walki pomiędzy zwierzętami. Sam, nie waha się prawie każdego dnia zrana, chodzić w zapasy z szermierzami z professji: nadewszystko atoli lubi tak nazywany w Baroda *bój na pazury.*

Ten odbywa się w sposób następujący:

Dwaj zapaśnicy zupełnie nadzy, których potężnie przedtem spojono, zstępują w arenę. Ręce ich uzbrojone są w sztuczne pazury, przymocowane rzemieniami. Rzucają się jedni na drugich i szarpią z całą wściekłością. Gikowar tak się lubuje w tem widowisku, że zachęca walczących oklaskiem, krzykiem, a nawet szalonemi obietnicami. Nierzadko wtedy, gdy przeciwnicy potargają się literalnie w kawały, a arena stanowi tylko jednę wielką kałużę krwi, on sam rozdziela zwycięzcom podarki, przenoszące niekiedy wartość setki tysięcy franków.

A jednak do Barody idzie kilkakrotnie na dzień kolej żelazna, tak samo jak oo Wersalu!

Ten to sam zacny monarcha wynalazł męczarnię, zwaną *słoniową*, używaną zazwyczaj względem politycznych przestępców. Skazanego wiążą za nogi do tylnych nóg zwierzęcia, które go włóczy w ten sposób po mieście. Jeżeli nieszczęśliwy nie wyzionie ducha podczas tej katuszy, wówczas odwiązują go, dają mu wypić szklankę wody dla wzmoc-

Korespondencja Kaliszanina.

Łęczyca w kwietniu 1875 r.

(*Ciąg dalszy*). — Uważając po liczbie żebraków snujących się w same piątki, zdaje się, że po oczyszczeniu listy z mogących pracować, lub nienależących do miasta, nie będzie w Łęczycy więcej żebraków nad 20 — 25. Zobaczmy teraz, ile ich utrzymanie kosztować może, czy posiadane środki wystarczą, lub potrzebować będą uzupełnienia, i z jakich źródeł?

Za najlepszą pod tym względem wskazówkę posłużyć może podobny instytut jaki jest na górze Kalwarji, na większą skalę, bo na sto etatowych miejsc urządzony, o którego funduszach i wydatkach dowiadujemy się ze sprawozdania Rady Opiekuńczej gubernji warszawskiej za 1871/2 r.

W tym to zakładzie utrzymanie jednego człowieka kosztowało dziennie kop. 18,2 a koszt ten rozpadał się:

Na żywność 7,9; lekarstwa 0,4; na administracją, opał, światło, odzież, bieliznę, upłatę długów, i reparacją budynków 9,9; razem jak wyżej 18,2. Jeżeli się weźmie na uwagę, że dostawa artykułów żywnościowych do tak ludnego zakładu, niewątpliwie odbywa się sposobem entrepryzy, i to, co entrepryza w zysku przynosi, może być oszczędzonem, prowadząc gospodarstwo ekonomicznie po domowemu; że artykuły w mieście Górze, blisko Warszawy położonem, są droższe, aniżeli w Łęczycy, i nakoniec, że ogród obok domu schronienia urządzony, niemałą przyniesie pomoc; jest wszelka zasada twierdzić, że żywność jednej osoby nie może tu więcej kosztować nad kop. 6 dziennie, raczej mniej, aniżeli więcej.

Twierdzenie to tem większego nabierze prawdopodobieństwa, gdy przytoczymy fakt, że żywność jednego więźnia w tutejszym domu badań kosztuje obecnie kop. 8, (nawet mniej o jakiś ułamek) a przecież człowiek w sile wieku i w pełnem zdrowiu, bez porównania więcej potrzebuje, aniżeli starzec lub kaleka, dla których często szpitalna porcja wystarczy.

Niemniej inne potrzeby zupełnie są odmienne. Gdzie jest miejsc etatowych sto, tam musi być liczniejsza i kosztowniejsza administracja, tam są gmachy, których utrzymanie więcej kosztów wymaga. Wreszcie w cyfrze 9,9 mieści się upłata długów, których dom schronienia w Łęczycy nie ma, i unikać ich zawsze powinien. Więc i ta kategorja wydatków nie przeniesie kop. 6 dziennie na głowę, i tym sposobem będzie potrzeba funduszu na żywność dla 25 ludzi rocznie rs. 547 kop. 50, i tyleż na administracją, razem rs. 1095 t. j. tyle, ile bez mała dom schronienia do rocznej dyspozycji już posiada.

Ale są jeszcze potrzeby, które zawczasu przewidzieć i dla zaspokojenia ich stosowne środki obmyślić należy, aby działalność domu schronienia nie była chwiejną, lecz opierała się na podstawach trwałych i nieodzownych, nietylko dla bytu instytucji, lecz i dla jej coraz szerszego rozwoju.

Mówiliśmy już, że prócz biednych mających się pomieścić w domu schronienia, jest kategorja, którą na zewnątrz domu wspierać wypadnie. Tej kategorji nie policzyliśmy do 25 mających być cyfrą etatową, dlatego, że wydatek ten dla niej ograniczać się będzie na samem tylko pieniężnem wsparciu, którem nie chcieliśmy obciążać funduszu dla tejże cyfry etatowej obliczonego.

Dziś wspieranych pieniężnie jest 11-tu, a niebywało ich nigdy więcej, czego dowodem jest ta okoliczność, że fundusze domu schronienia, nawet szczuplejsze od teraźniejszych, nie bywały wyczerpywanemi.

Dla tej więc kategorji, dom schronienia powinien posiadać przynajmniej 200 rubli gotowych do rozpłaty.

Nadto między kapitałami w banku, znajduje się summa przeznaczona na urządzenie ochronki. Procent zatem od tej summy, winien mieścić się między wydatkami domu schronienia, albo do niezwłocznego i na tenże cel użycia, albo też lokowania go na procent, dla stopniowego powiększenia funduszu, na odpowiednie z czasem urządzenie sali ochronnej.

Niemożna nakoniec pozostawiać domu schronienia bez pewnego rezerwowego funduszu, czy to na wypadek, gdyby liczba biednych miała się zwiększyć, aby zaopatrzyć go w środki dla podtrzymania budynków, które pomimo nabycia domu, bądź co bądź, wiele jeszcze nakładów wymagać będą. Na ten cel proponujemy summę rs. 150.

Zesumowawszy wszystkie te proponowane wydatki, okaże się: że etat domu schronienia w Łęczycy z następujących składać się winien pozycji:

1) na żywność i administracją jak wyżej rs. 1095; 2) dla biednych za obrębem domu schronienia rs. 200; 3) na ochronkę mniej więcej rs. 75; 4) na nieprzewidziane potrzeby rs. 150; w ogóle rs. 1,520.

Na to posiada: z dzierżawy gruntów rs. 645, z procentów rs. 300, zatem brakowałoby rs. 545, albo dla zaokrąglenia rs. 600.

Otóż i pytanie z jakich źródeł pokryć ten brak? a rozwiązanie tego pytania niezmiernie jest ważnem, jeżeli dom schronienia ma odpowiadać swemu zadaniu i warunkom trwałego bytu, a nie znaleźć się w walce z potrzebami, jak się to zdarza szpitalowi powiatowemu, który z braku stałych funduszów nierazby istnieć przestał, gdyby go nie podtrzymywały składki, loterje i amatorskie przedstawienia.

Najłatwiejszem i poniekąd słusznem rozwiązaniem, byłoby odwołać się do dobrowolnych ofiar, jakto zwykli jesteśmy czynić w każdej sprawie pieczy społeczeństwa pozostawionej. I w istocie, gdyby tylko te grosze, które wydajemy w piątki i tylko w domach, oddane były do kassy instytutowej, o brak funduszu nie mogłoby być najmniejszej troski, i niezawodnie otrzymalibyśmy summę, znacznie potrzeby przewyższającą. Ale jakim sposobem dojść do tego? W tem właśnie jest trudność, o którą myśl oparcia się na dobrowolnych ofiarach rozprysnąć się musi. Dziś dajemy jałmużnę dla zwyczaju, troszkę z dobrego serca, a głównie pod naciskiem osobiście dopominających się tłumów, i wydajemy tym sposobem po kilka i kilkanaście rubli rocznie, zadowoleni, że spełniamy czyn miłosierdzia. Ale gdyby w miejsce jałmużny i po zabronieniu ulicznego żebractwa, zażądano od nas deklaracji, wiele ofiarujemy na rzecz ubóstwa? O! wówczas wielu przypomni sobie ciężkie czasy, liczne ciężary, i tajemnie czynione ofiary, byleby zobowiązanie do ostatniego zniżyć *minimum*, chociażby to nawet nie wynosiło 1/5 tego, co dziś płacą. Jestto skutek deklaracji charakteru obowiązkowego, a mimo to, nie byłoby jeszcze tak źle, gdyby przynajmniej raz przyjęte zobowiązanie było niezmiennem i trwałem, gdyby w budżecie mogło zająć miejsce między dochodami stałemi. Tymczasem materjalne położenie i moralne usposobienie ludzi, ulegają zmianom i ludność jest w ciągłym ruchu, a to może wypaść na szkodę instytucji, zachwiać jej byt i zniweczyć wszystko, co dla ludzkości przedsięwziętem zostało.

Powtarzamy, i tego powtarzania zanadto być nie może, iż instytucja, która ma odznaczać się czynem, a nie samą nazwą, i ludzkości prawdziwe oddać usługi, musi mieć fundamenty trwałe i niewzruszone, a nie chwiejne i na dobrej woli zmiennej i złudnej założone.

Dlatego bez wahania oświadczylibyśmy się za zamienieniem dotychczasowej jałmużny na opłatę stałą, i obowiązkową, nie na osoby, lecz na lokale nałożoną. Opłata z lokalu pobierana, byłaby najlepszym zsolidaryzowaniem wszystkich, na rzecz jednego obowiązku względem bliźnich. Domy podzielone na kategorje według konstrukcji, to jest: na domy murowane, piętrowe i parterowe, drewniane z ogrodami, gruntami, łąkami lub bez nich, utworzyłyby kadastr stały i niezmienny, a więc pobór opłaty ułatwiający. Liczba okien w każdym lokalu jako najprawdopodobniejsza wartość jego, przy względzie na kategorją domu, byłaby najsłuszniejszą podstawą do wysokości opłaty, którą opłacaliby lokatorzy co kwartał na ręce właścicieli, a ci byliby jedynymi odpowiedzialnymi kontrybuentami domu schronienia.

(*D. n.*)

Różne wiadomości.

* Donoszą z Warszawy, że p. Leopold Kronenberg własnemi siłami chce założyć wyższą szkołę handlową, i że porobił w tym celu odpowiednie kroki.

* W tych czasach zakończył się głośny process bankiera Kirchmajera, ciągnący się jeszcze od 1870 r. Po dwutygodniowej ostatecznej rozprawie, sąd skazał Kirchmajera na dwa lata ciężkiego więzienia, a jego buchhaltera Kotajnego, jako wspólnika winy, na dziesięć miesięcy. Na wyrok ten oddziałały pono reminiscencje świeżego jeszcze w pamięci processu Offenheima.

— Czytamy w „*Kurjerze Codziennym*:"

Onegdaj przed wieczorem zajechała dorożka przed kancellarję urzędnika stanu cywilnego parafji Ś-go Jana, z której wysiedli mający się zaślubić oblubieńcy. Po spisaniu aktu, kiedy ciż z kancellarji wychodzili do kościoła, naraz niespodzianie jakieś *niewieście*, ale wcale *niedelikatne* ręce, zasypują gradem pocisków plecy, głowę i t. d.

---

nienia, a następnie zmuszają do położenia głowy na pniaku, i słoń ją nogą rozmiażdża.

Mimo to gikowar tak dalece z drugiej strony posuwa swoje miłosierdzie, iż codziennie z rozkazu jego przebiegają ulice stolicy słudzy, rozdzielający siano błąkającym się wołom, chleb psom bez panów i ziarno ptaszętom.

*
* *

Władca w Baroda rozwija taki zbytek w około siebie, o jakim nie zamarzył nigdy autor najwystawniejszej czarodziejskiej sztuki. Lud przyciśnięty podatkami, z rozkoszą przygląda się jednak przechodzącemu *sowari*, czyli wielkiemu orszakowi królewskiemu, o którym sprobujemy dać czytelnikom jakie takie pojęcie.

Pochód rozpoczyna najprzód gwardja królewska: wojska regularne, korpusy arabskie, jeźdźcy, artylerzyści piesi, muszkietery, halabardnicy, artylerzyści na dromaderach, a nakoniec dziesięć do dwunastu tysięcy ludzi armji narodowej. Następnie jedzie chorąży królewski, siedząc na wspaniale przybranym koniu, a chorągiew, jaką podtrzymuje, i jaka uszyta jest ze złotogłowiu, ma przeszło *dwanaście metrów* (43 stóp) wysokości! Około niego ciśnie się prawdziwy legjon straży honorowej: bogato ustrojeni jeźdźcy w świetnych zbrojach, upiększonych złotemi ozdobami najwyszukańszej pod artystycznym względem roboty. Dalej postępuje oddział doboszów, za nimi szlachta państwa na koniach, z lancami w dłoni, odziana w drogocenne tkaniny, naszyte klejnotami, a przed każdym ze szlachty osobny herold, opiewający chwałę swojego pana, osobny chorąży i liczny zastęp służby.

Wielcy dostojnicy korony, ministrowie, kapłani i dworzanie, jadą za szlachtą, siedząc na słoniach, w bogate przybranych czapraki. Ośmdziesiąt tych zwierząt defiluje w ten sposób, poprzedzając rodzinę królewską, niesioną również na słoniach. Sam gikowar siedzi w pewnym rodzaju pawilonu ze szczerego złota. Na jego turbanie błyszczy jeden z najpiękniejszych djamentów świata, a mianowicie: *gwiazda południa*. Słoń dźwigający monarchę, jest olbrzymich rozmiarów i tak przeciążony drogiemi kamieniami, iż podobnym jest do góry ze złota i klejnotów.

Przed królem, herold na koniu, rozwija co chwila ogromną płachtę złotogłowia i woła:

„Oto król królów, Khunderao gikowar, którego armja jest niezwyciężoną, a męztwo nie zna zapory."

Lud pada krzyżem, słysząc to wołanie i leży twarzą do ziemi, dopóki słoń monarszy nie przejdzie.

*
* *

Te kilka szczegółów rzucają osobliwsze, a jednak dokładne światło na gikowara Khunderao, którego process kryminalny ma niesłychany rozgłos zarówno w Indjach podległych berłu W. Brytanji, jak i niezależnych. Monarcha ten nie stawił najmniejszego oporu władzy vice-króla angielskiego, jakkolwiek byłby mógł był bardzo łatwo wyswobodzić się z pod takowej, prostem odwołaniem się do wierności swej armji. On! którego otacza tyle poszanowania, czci, a nawet uroku, zgodził się wystąpić w roli prostego oskarżonego w kryminalnym processie!

Gdyby w obec ciągłych niesprawiedliwości i uciemiężeń, (jakich się Anglja w obec zawojowanych dyplomatycznemi szalbierstwami raczej, aniżeli siłą oręża Indji Wschodnich, dopuszcza), posłuszeństwo to gikowara płynęło z poszanowania dla prawa, natchnionego przez Anglję, stanowiłoby to już ważną cywilizacyjną jej zasługę, i stało się okolicznością zmniejszającą winę tyranji.

pana młodego. Wdanie się obecnych ukróciło zapędy tej prawdopodobnej zemsty. Za wyjściem jednak z kościoła napad się ponowił, tym razem z pociskiem kamienia nawet, który niewiernego w okolicę serca ugodził, i deszczem piaszczystym, co na chwilę go oślepił. Szybka rejterada do dorożki, przerwała dalsze możliwe następstwa.

* Myśl podniesienia oświaty kobiet, przenika niejako świat cały — i oto wielką nowością dla kobiety niewolnicy haremowej jest publiczna szkoła dla dziewcząt, założona w Egipcie przez trzecią żonę Khediwa. Nabyła ona obszerny dom w miejscowości bardzo zaludnionej, otoczyła go czworobokiem obszernych zabudowań, co dokonanem zostało kosztem departamentu wychowania publicznego, ale utrzymanie całego przedsięwzięcia przyjęła na siebie księżna sama. Szkoła bez różnicy wyznań i pochodzenia, otwarta jest dla zgłaszających się uczennic, a w cztery miesiące po jej otwarciu, miała już 206 pensjonarek i 100 przychodnich (wszystko dziewcząt arabskich niewolniczego pochodzenia). Uczennice te nie noszą mahometańskiej zasłony i ubierane są na sposób europejski w sukienki i fartuszki, oraz obute w trzewiki i pończochy. Przy nauce nie siedzą na matach na podłodze, ale przy pulpitach, jak uczennice europejskie.

*** „*Kurjer Lubelski*" donosi, że na przedstawienie J. Ex. Biskupa Dyecezji Lubelskiej, JW. Naczelnik Gubernji, wyjednał zatwierdzenie kosztorysu na wewnętrzne odnowienie Katedry Lubelskiej, a mianowicie fresków i wszystkich ołtarzy, za summę przeszło 15,000 rs., na rachunek której już wyassygnowano na rok bieżący 8,000 rs. Reszta dodaną będzie w roku przyszłym. — Roboty niebawem rozpoczęte będą.

— Pan J. L. Kaczkowski, znany czytającej publiczności z różnych artykułów treści ekonomicznej, zamieszczanych w pismach tutejszych, przygotował do druku obszerną rozprawę pod tyt. „Przemysł i produkcja rolnicza w Królestwie Polskiem."

*** Z Krakowa donoszą o nagłej śmierci reżyssera sceny tamecznej i zdolnego artysty Feliksa Bendy. Zmarły jest rodzonym bratem znanego na scenie naszej z dawniejszych wystąpień Józefa, i jenjalnej artystki warszawskiej pani Heleny Modrzejewskiej.

— Dzienniki węgierskie opowiadają, że w Wielkim Waradynie, zmarł niedawno 57-letni winiarz nazwiskiem Andrzej Meszaros, po którego śmierci dopiero skonstatowano przy obdukcji, że był kobietą. W roku 1848 Meszaros wstąpił do honwedów i odbył całą kampanję, poczem nie zrzucił już męzkiego stroju, i niepoznany żył blisko 30 lat w pomienionem mieście. Co jednak najciekawsza, że Meszaros, który umiał wypić i wyczubić się za najtęższego chłopa, przed kilkoma laty ożenił się i teraz pozostawił wdowę. Badana po wyjściu na jaw tajemnicy żona jego zeznała, iż wiedziała o tem, że małżonek jej jest kobietą, żyła z nim jednak w zgodzie, gdyż był dla niej bardzo dobrym „mężem."

— Śnieg z popiołem i piaskiem pomięszany, spadł w Norwegji d. 29 marca w takiej ilości, że w napełnionej nim szklance, po stopieniu śniegu została łyżka szarego osadu. Osad ten składał się z krzemionkaau sody i żelaza, a piasek jest gliną z pumeksem. Przypuszczają, że pył wyrzucony z wulkanu Hekla, na Islandji, przeniesiony został o kilkaset mil wichrem do Norwegji: nie dowiedziano się jednak dotąd czy istotnie Hekla wybuchła w owym czasie.

— Król Sijamski dowiedziawszy się od podróżników, że monarchowie europejscy ogłaszają swoje zamiary i rozporządzenia w dziennikach zwanych urzędowemi, postanowił założyć także i u siebie podobną gazetę. Ponieważ jednak dotąd w państwie jego niema dziennikarzy, udał się do niektórych gazet europejskich z prośbą o wyszukanie dlań redaktora. Warunki proponowane są bardzo korzystne: oprócz stałej pensji, redaktor otrzymywać ma cały dochód z wydawnictwa, — dochód wcale niemały, gdyż każdy z zamożniejszych obywateli sijamskich zmuszony będzie prenumerować gazetę pod groźbą chłosty. Obowiązkiem zaś redaktora jest bronić polityki monarchy sijamskiego. W razie wykroczenia przeciw tej zasadzie, kierownik organu podlegnie karze, t. j. dostanie pięćdziesiąt uderzeń bambusem w pięty *).

*) Jakaż wyborna sposobność dla europejskich *Iksiksów* i *Zetzetów* dochrapania się tak pożądanego dla niektórych tytułu „redaktora!" Tylko te nieszczęśliwe bambusy!...

— W okolicach Kałuszyna, we wsi Przytoce, gminie Jakubów, w nocy z 23 na 24 b. m., zamordowanym został karczmarz Józef Siudek, lat 35 mający, z żoną i czworgiem dzieci. Siudek prócz szynkowania zajmował się i szewctwem. Dnia 24 rano, dziewczyna ze wsi Kaźmierzów przyszła do owej karczmy po wódkę, a spostrzegłszy karczmarza leżącego we krwi na ziemi, oraz wydobywający się dym z karczmy, dała znać ludziom o wypadku. Ogień wkrótce ugaszonym został, ogarnął bowiem tylko drzwi i niektóre sprzęty domowe. Sprawcy przez okno wdarli się do izby szynkownianej, a potem wszedłszy do szynkowni, pozabijali: Siudka, jego żonę lat 35 i dzieci: Józefę lat 12, Marjannę lat 8, Rozalję lat 5 i Michała rok jeden liczącego. Zbrodniarze zabrali pieniądze, odzienie i słoninę ze świeżo zabitego wieprza, a następnie z wewnątrz podpalili karczmę w celu zatarcia śladów. Wieś Przytoka leży w jurysdykcji sądu mińskiego, który już do pierwiastkowego śledztwa, rozpoczynającego się od zjazdu na miejsce zbrodni, przystąpił.

† „Kto ma więcej odwagi: słońce, czy księżyc?" — zapytał żartobliwie nauczyciel swego ucznia.

„Naturalnie, że księżyc — odpowiedział niezmieszany ten ostatni, bo słońce pokazuje się tylko w dzień, a chowa się w nocy, podczas, kiedy księżyc najodważniej sobie całą noc po niebie podróżuje."

Przegląd polityczny.

—

Niepokój wywołany zjazdem weneckim, pomimo wszelkich oświadczeń starających się go zażegnać, wybucha przy ladajakiej okazji z nową siłą. Przed paru dniami naprzykład giełda berlińska była znowu groźnie uspokojoną z powodu artykułu *Köln. Ztng*, którego konkluzje są takie: „Jeżeli będziemy tak samo jak dotąd strzegli i nadal Belgji, to damy dowód rzeczywistej bezinteresowności, a nawet wspaniałomyślności. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości i zresztą sami francuzi otwarcie słyszeć się z tem dali, że byliby gotowi zapomnieć o Alzacji i Lotaryngji, gdyby im Europa w zamian za nie Belgję darowała. I to jest prawdziwy, nieobwinięty w bawełnę stan rzeczy. Cóż więc na to powiedzieć mamy, gdy belgowie mimo to nie przestają sympatyzować z dążącemi do podbojów francuzami, jedynymi wrogami swej niepodległości, i nieprzyjaźnie występować przeciwko nam, Niemcom, naturalnym swym sprzymierzeńcom i obrońcom? Czyż nie wypada nam sądzić, że interessa ultramontańskie i handlowe nieodwołalnie przyciągają belgów do Francji, i że nie kochają oni swej niepodległości tak dalece, jak mówią? Jeżeli ciągle naród ten będzie dawał takie same jak dotąd świadectwa niepojmowania własnych interessów, to bardzo być może, iż stulecie które dało Belgii niepodległość, doczeka się także jej upadku."

Ze źródeł urzędowych donoszą, że biskupowi Paderbornu Martin'owi po odsiedzeniu dwumiesięcznej kary więzienia fortecznego wskazano miasto Wesel na stałą rezydencję. Środek ten uchwalony na podstawie prawa z d. 4 maja 1874 r. ma na celu niedopuszczenie biskupa do sprawowania obowiązków religijnych. Utrzymują, że i arcybiskupowi Ledóchowskiemu z końcem terminu uwięzienia wyznaczone zostanie stałe miejsce pobytu, a tym sposobem udzielona mu godność kardynalska, pozostanie czysto nominalną.

Ks. Bismarck krótki czas tylko zabawi w Lauenburgu i przed 8 maja wraca do Berlina, aby się tu znajdować w czasie pobytu spodziewanych w tym czasie gości u dworu; następnie jedzie na kilka tygodni do Warcina, a potem w czerwcu na kurację do Kissingenu. W czasie zjazdu króla szwedzkiego do Berlina, ks. kanclerz zapewne tu nie będzie się znajdował.

Biuro Reutera, ogłasza proklamację vice-króla Indji, w której gikowar Mulhar Rao razem z potomstwem odsądzony został od zwierzchnictwa w Barodzie i wskazano temuż stałe miejsce pobytu w Indjach angielskich z wyznaczeniem odpowiedniej pensji rocznej. Proklamacja objaśnia, że jakkolwiek komisja śledcza wykryła współdział Mulhara Rao w sprawie otrucia rezydenta angielskiego, nie to jednak jest głównym powodem destytucji, lecz raczej dowiedziona jego niezdolność rządzenia. Dlatego dozwala się wdowie po dawniejszym gikowarze adoptować jednego z członków swej familji, któremu następnie rządy państwa powierzone zostaną. Tymczasem rządy te sprawować będzie Madore Rao jako pierwszy minister, pod kontrollą specjalnej komisji angielskiej. Zresztą zawarte z państwem Baroda traktaty pozostają w swej mocy.

Neapol 25 kwietnia.—Niemiecki książę następca przybył tu wieczorem i powitany został przez króla w jego pałacu, gdzie też na zaproszenie króla stanął kwaterą.

Neapol 26 kwietnia.—Książę następca niemiecki pożegnał dziś po śniadaniu króla, i o 2-ej z południa wybrał się z powrotem do Florencji. Wczoraj były dwa spotkania się króla z księciem; każde z nich trwało godzinę.

Ogłoszenia.

Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Kaliszu.
Wiadomo czyni, iż na skutek upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego w Kaliszu z dnia 8 (20) kwietnia r. b. Nr 1657 pod dniem 18 (30) kwietnia bież. roku o godzinie 4½ po południu, rozpocznie się licytacja (in plus) mebli, garderoby, bielizny, sprzętów domowych i kuchennych, pozostałych po Florentynie z Radzimińskich Bille, tu w mieście Kaliszu przy ulicy Ś-go Stanisława w domu pod Nr 163. *Teodor Kuszkowski.*

NAUCZYCIEL,

posiadający język polski, rossyjski, francuzki, niemiecki i łaciński, przytem mogący gruntownie przysposobić młodzież do gimnazjum, pragnie udzielać **lekcji** miesięcznie lub na godziny. Wiadomość w redakcji Kaliszanina, lub w domu pod Nrem 569 na drugiem piętrze, przy ulicy Józefina. (222—2-1)

Nauczycielka polka,

praktykująca w tym zawodzie kilka lat, życzy sobie przyjąć miejsce do panienek początkujących każdego czasu na wieś. Bliższych objaśnień powziąć można w Kantorze Hotelu Berlińskiego w Kaliszu. (214-3-2)

Skład żelaza

SAMUELA SACHS.

Odwołując się do Ogłoszeń Kaliszanina w № 27, 28 i 30 ma honor zawiadomić W-ych obywateli wiejskich, iż do jego składu nadszedł znaczny transport **Pługów, Zgłębiaczy, Radełek, Extrypatorów żelaznych Wrzesińskich** po cenach umiarkowanych. (207-3-2)

Agent Towarzystwa Ubezpieczeń

JAKOR

w Kaliszu, przyjmuje ubezpieczenia na życie, ruchomości i nieruchomości, tudzież od gradu, — w tary‌fie gradowej nastąpiła zmiana na korzyść ubezpieczających.
(192-3-3) BAKOWICZ.

Bernard Munter

W SIERADZU,

Agent Towarzystwa ubezpieczeń „JAKOR,"

zawiadamia JWW. i WW. Obywateli ziemskich, którzy w r. 1874 ubezpieczyli ziemiopłody od gradobicia w mojej agencji, że przyznaną Im została dywidenda w stosunku 10%, po odbiór której zechcą się zgłosić; przytem nadmienia, że jak dotąd, tak i nadal przyjmować będzie ubezpieczenia ziemiopłodów, ruchomości i nieruchomości, oraz ubezpieczenia gradowe i na życie. (202-2-2)



We wsi Obrzębin pod miastem Turkiem jest do sprzedania **100 macior** i **50 skopów** zdrowych, zdatnych do chowu i wysoko-poprawnych; po strzyży mogą być zaraz odebrane przez nabywcę. Wiadomość na miejscu. (212—3-2)

Nr. 181. # ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY **Nr. 181.**

J. FINGERHUTA

przy ulicy Wrocławskiej.

Zakład powyższy od lat 18 w mieście tutejszem egzystujący, jest **ciągle zaopatrzony** w najnowsze apparaty.
Roboty wszelkie z mego zakładu wychodzące, wykończają się ze **ścisłą akuratnością.**
Będąc w bezpośrednich stosunkach z pierwszemi domami zagranicznemi, jako to: Angerer i Krzywanek w Wiedniu, Brandt i Schippang w Berlinie i t. p. sprowadzam **najlepsze przybory** w zakres fotograficzny wchodzące.
Nadto przy **każdem zamówieniu** fotografji dostarczam **jeden egzemplarz próbny.** (204-10-3)

Z dniem 16 (28) kwietnia r. b. otwartym zostanie w domu p. Drejerowej, przy ulicy Sukienniczej Nr 140 w Kaliszu

letni ogródek,

w którym sprzedawać się będzie codziennie **PIWO** z browaru Józefa Trąbczyńskiego na kufle, oraz we czwartki i wtorki piwo świeże na garnce. (219—3-2)

Potrzeba **do browaru**

dwóch praktykantów

dobrej konduity. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kaliszanina." (220—3-2)

AGENT
RUSKIEGO TOWARZYSTWA
ubezpieczeń od gradobicia

przyjmuje do ubezpieczenia od gradobicia wszelkie ziemiopłody. **Zasław Przedpelski**
Kalisz ulica Marjańska dom W-go Szliwe
(200-6-3) *naprzeciw Hotelu W-go Peszke.*

Russkie Towarzystwo
OD GRADOBICIA
w St. - Petersburgu

zawiadamia, iż Agencję do przyjmowania ubezpieczeń od **gradobicia** powierzyło domowi Handlowemu

GUSTAW HEIMANN et Comp.

w Kaliszu przy ulicy Warszawskiéj.
Reprezentacja na Królestwo Polskie
)195-5-3) **Adolf Neumann.**

FABRYKA
FRANCUZKICH KAMIENI MŁYŃSKICH
JULJUSZA SCHOLZ
w Wrocławiu,
premjowana na wystawie Wiedeńskiej 1873 r.,

poleca wyroby swoje w najlepszych gatunkach, trwałej roboty i z dobrych materjałów, pod gwarancją.
Przytem zasługuje na uwagę **skład szwajcarskiej gazy młynarskiej,** uznanej za najlepszy wyrób tego rodzaju, po cenach fabrycznych, oraz kamienie młyńskie z piaskowca i wszelkie artykuły w tym fachu niezbędne.
Obstalunki przyjmuje p. J. Holz w Kaliszu ulica Warszawska. (190-3-3)

Wrocław Schuhbrücke 70. 1-sze piętro

W. REMBOWSKI

(prakt. Dentysta).

Specjalny lekarz chorób szczęk i zębów, plombuje podług najnowszej metody Alebir sztucz. zębów. (224-2-1)

ŻĄDANĄ JEST OD Śgo JANA

DZIERŻAWA

od 10 do 12 włók z kompletnemi zasiewami tak oziminnemi jak i jarzynnemi, z domem dworskim dobrym i takiemiż budowlami, z inwentarzami lub bez takowych; mający takową, raczą swe adresa bez pośrednictwa osób trzecich przesłać do Redakcji Kaliszanina W-go Hindemith. (216-2-2)

Przechodząc wieczorem z teatru ulicą Piekarską, Rynkiem na ulicę Marjańską, lub też w samym teatrze, zgubiony został **kolczyk złoty** z imitacją brylantów. Łaskawy znalazca raczy takowy oddać do Redakcji Kaliszanina za stosownem wynagrodzeniem. (199-2-2)

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia 27 kwietnia 1875 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Pruskie tal.	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	95	40	95	10
„ „ „ serji II. „ 100	95	40	95	10
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	92	35	92	5
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	79	90	79	60
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	204	—	—	—
„ „ „ „ 1866	196	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	91	25	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	73	—	72	50
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz	—	—	156	50
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	118	—	117	50
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	101	—	100	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	—	—	—	—

Wartość kup. od L. Z. od rs. 100 k.135⅝
„ „ „ nowych „ k.173 1/16
„ „ „ Likwida. „ „ 162⅝

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	106	80	106	50
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	27	7	25
Paryż: 300 franków 10 d. . . .	87	15	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . .	97	20	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m. . . .	98	10	—	—
„ „ „ a vista . .	—	—	—	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
30 kwiecień—piątek	4	35 r.	7	19 w.	14	44	6	1	3	0 r.	we dnie
1 maj — sobota	4	33 „	7	21 „	14	48	6	5	3	14 „	
2 „ niedziela	4	31 „	7	22 „	14	51	7	8	3	26 „	
3 „ poniedziełek	4	29 „	7	24 „	14	55	7	12	3	37 „	

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.